Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 24. KRAKÓW, 12 CZERWCA 1932 R. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY



(Fot. St. Mucha)

Święto druchen w Krakowie. Grupa druchen po akademji w wielkiej sali Domu Katol. przy ul. Straszewskiego 18.

PAMIĘTAJ, ABYŚ DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIŁ.

W powszechnym chaosie, jaki zaczyna ogarniać prawie wszelkie dziedziny życia społecznego, zaczynają ludzie tracić orjentację względem przykazań Bożych. Toteż słusznie można powiedzieć, że najcięższym i zasadniczym grzechem współczesnych społeczeństw jest wyłamywanie się z pod władzy Boga i usuwanie przykazań Jego, ze wszystkich dziedzin życia ludzkiego. Konsekwencje tego postępowania odbijają się najsmutniej na samych ludziach. Człowiek współczesny, który ujarzmił prawie wszystkie siły przyrody, wydarł ziemi jej bogactwa i tajemnice, zniósł przestrzeń, czas, zapanował w powietrznych przestworzach, nie czuje się szczęśliwym. Wskazał na to bardzo dobitnie biskup śląski ks. Dr. Stanisław Adamski, który przed kilku miesiącami wydał list pasterski „O potrzebie święcenia niedzieli i dni świątecznych". J. E. Ks. Dr. Stanisław Adamski, wykazując na wstępie swego listu niezaradność ludzką wobec dzisiejszej nędzy materjalnej i moralnej, nie waha się podkreślić, że jest w tem palec Boży. Jedną z przyczyn, które powodują obecny stan rzeczy i upadku moralnego, jest bezwątpienia lekceważenie niedzieli, a święcenie niedzieli ma — według słów Apostoła — „obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego".

Jest rzeczą znaną, że przestrzeganie święcenia dni świętych jest wybitnym rysem, znamionującym

głęboką religijność i poważne pojmowanie zadań człowieka wobec Stwórcy. W Starym Zakonie, Bóg przypominał Swemu narodowi obowiązek święcenia szabatu bardzo często, a karał go srogiemi klęskami doczesnemi, jeśli Jego naród omijał to przykazanie. Dzisiaj Kościół katolicki, Kościół Chrystusowy, bynajmniej nie kładzie mniejszego nacisku na święcenie dni świętych, jakby się ludziom to zdawało. Przeciwnie podkreśla nieustannie, że na nas spoczywa ten podstawowy obowiązek, nałożony przez samą naturę i uznany przez zdrowy rozum, że jesteśmy dziełem rąk Bożych, że Pan Bóg jest naszym Stwórcą i Panem, któremu należy się cześć, między innemi także, przez święcenie niedzieli i dni świętych.

Toteż słusznie w swoim liście pasterskim podkreśla J. E. Ks. Biskup Adamski, że przykazanie o święceniu dni świętych nietylko służy chwale Bożej, ale że wyświadcza całej ludzkości wielkie dobrodziejstwo. Wszakżeż dzisiejsze stosunki w świecie przemysłowym, gdzie maszyna stała się wszystkiem, doprowadziły do tego, że człowiek sam zostaje przez tę maszynę opanowany i staje się powoli bezduszną częścią maszyny.

Gdyby nie Kościół święty, który nakazuje ludziom co jakiś czas, choćby raz w tygodniu, oderwać się od maszyny, ludzie zamieniliby się w bezmyślne bydło robocze, pracujące tylko dla materjalnego i często obrzydliwego zysku.

Ale jeśli pominiemy już te fakta z dziedziny, że tak powiemy technicznej, to mamy jeszcze do zanotowania inne szeregi faktów, świadczące o lekkomyślnem traktowaniu obowiązków społeczeństwa i jednostek wobec Boga. Mamy tu na myśli urządzanie w czasie dni świętych zawodów sportowych, wycieczek, różnych zjazdów i kongresów, w sposób taki, że one uniemożliwiają, a przynajmniej utrudniają wysłuchanie Mszy świętej. A przecież słuchanie tej Mszy św. jest podstawowym warunkiem należytego święcenia dnia Bożego. Swiadczy to o niesłychanej płytkości naszych pojęć religijnych, kiedy się słyszy i widzi, jak na wsze strony ludzie ani na chwilę, nie zdają sobie sprawy z gwałcenia niedzieli, mimo, że nazywają się katolikami. Sądzą — wręcz przeciwnie — że niedziela jest poto, aby sobie użyć jaknajwięcej, zapominając, o przykazaniu Bożem, które pod żadnym pozorem nie może być łamane czy też obchodzone. Prawa Boże są konieczne i nie ulegające przedawnieniu. Są one wyrazem woli Bożej i na nich, jakby na fundamentach, wspiera się gmach życia jednostek, rodzin, społeczeństw i państw. Jest rzeczą charakterystyczną, i doprawdy wykazującą ów palec Boży, że po wojnie światowej, ktedy wzmogło się hasło tak zwanej uprawy sportów fizycznych, kiedy zaczęły się na olbrzymią skalę w dni święte różne mecze, zawody, treningi i inne wyczyny sportowe, kiedy wskutek tego tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi gromadzą się na trybunach sportowych, to równocześnie łamie się i targa ład wewnętrzny i ustrój społeczeństw. Bezrobocie, głód, nędza, nienawiść, towarzyszą dzikim okrzykom roznamiętnionych na trybunach sportowych widzów. — Chwieje się gmach gospodarstwa społecznego, łamie się chrześcijańska moralność...

Trzeba raz ludzi uświadomić, że pomiędzy tym beztroskim animuszem sportowym, gwałcącym niedzielę, a poważną i brzemienną w następstwa chwilą współczesną istnieje związek, który może smutnie zaważyć na losach ludzkości, jeśli ona wcześnie nie wejdzie na drogę Bożych przykazań.

Zaznaczyć należy, że poważny, ostrzegawczy głos pasterza diecezji śląskiej zrobił już swój skutek, chociaż może jeszcze nie zupełnie. Oto Śląski Związek lekkoatletyczny uchwalił w przyszłości nie urządzać żadnych imprez sportowych w niedziele i święta dopołudnia. Chodzi o to teraz, aby podobne uchwały przeprowadziły wszelkie inne Związki sportowe na ziemiach Polski, aby ludzie mogli przynajmniej w spokoju wysłuchać przed południem Mszy świętej.

W związku z tem pozostaje jeszcze sprawa chronienia święcenia niedzieli i dni świętych katolickich od zakusów, mających na celu wprowadzenie otwierania sklepów i handlowania w czasie dnia Bożego. Niebezpieczeństwo to ciągle jeszcze wisi nad nami i należy czujnie zwracać uwagę na wszelkie zamiary żydów i masonów. Nie dać się zaskoczyć żadnymi faktami dokonanymi. Musimy sobie uprzytomnić, że jest w Polsce przeszło 22 miljony katolików na 30 miljonów ludności. Jaką potęgą i siłą byliby ci katolicy, gdyby byli ożywieni jednym duchem, natchnieni jedną myślą i pchani jedną wolą działania. Jakże korzystnie mogliby oni wpłynąć na stosunki nasze i na charakter naszego społeczeństwa, gdyby zgłębili Boże przykazania i w czyn je chcieli wprowadzić. A tymczasem mimo tej wielkiej liczby, znaczenie katolików i wpływ ich na bieg spraw społecznych jest bardzo mały i znikomy. Swiadczy to jedynie o braku głębszych zainteresowań nietylko dla przykazań Bożych i kościelnych, ale wogóle o wielkiej płytkości religijnej myśli polskiej. A zatem łączmy się, skupiajmy w pracach Akcji katolickiej, słuchajmy głosów naszych pasterzy i wszelkiemi siłami dążmy do odnowienia życia katolickiego w Polsce, bo ono tylko potrafi nas przeprowadzić przez niepewne jutro i dać nam pokój i pewność. Zacznijmy od energicznej propagandy święcenia niedzieli i dni świętych i pokażmy, że nas stać choćby na ten wysiłek, który Bogu ma dać chwałę, a nam przynieść pożytek duchowy i doczesny!

Eski.

NA NIEDZIELĘ IV. PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH.

Ewangelja (Łuk. 5, 1—11).

Onego czasu: Gdy rzesze cisnęły się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, i on stał nad jeziorem Genezaret. I ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze, a rybacy wyszli byli i płókali sieci. A wszedłszy do jednej łodzi, która była Szymona, prosił go, aby nieco odpłynął od brzegu. A siadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Zajedź na głębią, a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Szymon odpowiedziawszy, rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, nic nie ułowiliśmy: wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie: i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzyszów, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli, i ratowali ich. I przybyli, i napełnili obie łodzie, tak iż się mało co nie zanurzały. Co widząc Szymon Piotr, upadł do kolan Jezusowych, mówiąc: Wynijdź ode mnie, bo jestem człowiekiem grzesznym, Panie. Albo-

wiem go było zdumienie ogarnęło, i wszystkich, co przy nim byli, z połowu ryb, które pojmali: także też Jakóba i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzyszami Szymonowymi. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się: odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, poszli za nim.

Suscipe, Sancte Pater.

Na patenie, którą kapłan podnosi, spoczywa wielka Hostja. Będzie ona niedługo przeistoczona w żywe Ciało Chrystusa Pana. Hostja jest też wyobrażeniem kapłana, przedstawia zarazem każdego z nas.

„Przyjmij, Ojcze święty, tę Hostję niepokalaną“...

Chrystus i kapłan i my wszyscy z nim zanosimy tę modlitwę do Ojca i wspólnie składamy w ofierze leżącą na patenie Hostję.

Jezu — na tej patenie ofiary, pozwól mi zająć miejsce obok Ciebie. Pozwól złożyć mnie, obowiązanemu nieść ofiarę za grzechy własne obok Ciebie, Baranka bez zmazy, — albo raczej weź mnie i złącz z sobą w jednym ofiarnym akcie. Sama przez się ofiara moja nie ma żadnej wartości, jedyną wartość jej stanowi złączenie z Tobą. Twoja jedynie ofiara trafi do miłosiernego i sprawiedliwego Ojca, i dlatego to, składając siebie obok Ciebie, hostyjkę małą obok Hostji wielkiej, mówię: *„Suscipe, Sancte Pater, hanc immaculatam Hostiam“*. (Przyjmij, Swięty Ojcze, tę hostję niepokalaną).

W naturze mego powołania, jako chrześcijanina poświęconego Bogu, leży ofiara, dar samego siebie. Więc ja Ci się, Jezu, oddaję, ja już nie mogę do siebie należeć — a czyż całe me życie jako chrześcijanina nie polega na tem, aby się codziennie ofiarować i stawać się coraz bardziej własnością mego Pana i Mistrza, czyli uświęcać się? Jezu, jeżeli Przenajświętsze Rany Twoich Członków przemawiają nieustannie za braćmi Twymi do Ojca, potrzeba, abym i ja ofiarowywał się codziennie Bogu mojemu i do ostatniego tchnienia Mszę moją sprawował tak, aby każdy dzień mojego życia był pełnieniem ofiary.

I dlatego to, Boże mój, przyjmij mnie całego na ofiarę: duszę moją, ciało moje, radości i smutki moje dnia dzisiejszego. Przyjmij też i dzień mój dzisiejszy, który prawdopodobnie minie jako tysiące innych, bez żadnych zdarzeń niezwykłych, w pokornem, a nieraz tak uciążliwem spełnianiu mych obowiązków.

Nie chciałeś, Panie, by się wierni Twoi uświęcali w ciasnych ramach życia egoistycznie pędzonego. Duch Twój szeroki jest, „katolicki“. Jestem członkiem Kościoła Twego, więc mam się uświęcać jako członek jego, w łączności tak z całem ciałem jak ze wszystkiemi poszczególnemi jego członkami. Z niemi więc razem składam się w ofierze, a szczególniej z tymi, którzy tę Mszę św. wraz ze mną sprawują.

Oto owoce tej Mszy św.:

„Ojcze św., ofiaruję Ci tę hostję niepokalaną, za niezliczone grzechy, przestępstwa i niedbalstwa moje“. Ofiaruję ją za tych wszystkich, którzy w tej Mszy św. udział biorą, za cały Kościół walczący i cierpiący [1].

[1] Z artykułu: „Msza moja i uświęcenie moje” („Mysterium Christi“ r. III nr. 3).

Kalendarz tygodniowy.

12	czerwca.	Niedziela IV. po Zesł. Ducha św.
13	„	poniedz. św. Antoniego Padewskiego
14	„	wtorek św. Bazylego b. i Dokt. Kość.
15	„	środa bł. Jolenty,
16	„	czwartek św. Jana Franciszka Regis
17	„	piątek św. Adolfa b.
18	„	sobota św. Efrema diak. Dokt. Kość.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia obchodu encyklik papieskich „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo Anno“ i którzy swą ofiarnością pomogli w pokryciu kosztów związanych z urządzeniem obchodu a zwłaszcza III Zakonowi św. Franciszka przy kościele OO. Kapucynów za hojną ofiarę składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ Komitet.

Warszawa na procesji Bożego Ciała, Łomża na boisku sportowem.

W tegorocznej procesji Bożego Ciała w Warszawie wziął udział P. Prezydent Mościcki oraz członkowie Rządu. Tak o tem pisze Katol. Agencja Prasowa:

O godz. 10 r. do katedry przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, jak również ministrowie z p. premjerem Prystorem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, wielu posłów i senatorów ze stronnictw katolickich, przedstawiciele władz miejskich z w. — prezydentem Borzęckim na czele, korpus dyplomatyczny z JE. Ks. Nuncjuszem apostolskim Marmaggim, rektorowie uniwersytetu i politechniki, generalicja, wyżsi urzędnicy.

Pontyfikalną Mszę św. odprawił Ks. Biskup Szlagowski. JEm. Ks. Kardynał Al. Kakowski po skończonej Mszy św. celebrował procesję.

Dostojnemu Celebransowi towarzyszyli i podtrzymywali przy niesieniu monstrancji na przestrzeni od katedry do kolumny Zygmunta Pan Prezydent Rzplitej i Premjer Prystor, następnie marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz, min. Jędrzejewicz i prezes Najw. Izby Kontroli, gen. Krzemiński, generałowie Konarzewski i Berbecki, rektorowie Łukasiewicz i Pszenicki, wiceprezydent Borzęcki woj. Jaroszewicz, oraz parafjanie katedry pp. Kruszewski i Krzyżanowski.

Tak było w Warszawie, siedzibie Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu. Natomiast w prowincjonalnej Łomży w tę samą uroczystość Bożego Ciała było coś zupełnie innego, coś, co prowokuje i obraża głęboko najświętsze przekonania i uczucia katolickie, coś, co nasuwa pytanie czy Łomża leży jeszcze w Polsce, czy też w bolszewji. Dajemy znowu głos Katol. Ag. Prasowej:

O ile w Warszawie uroczystość Bożego Ciała odbyła się w nastroju podniosłym, o tyle została zakłócona w Łomży. Szykany, które pewne miejscowe czynniki stosują wobec hierarchji, w gruncie rzeczy stają się znieważaniem świętości religijnych i uczuć katolickich ludności.

Na kilka dni przed świętem Bożego Ciała w Łomży rozlepiono afisze tego brzmienia:

„Powiatowe i miejskie święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Łomży. W dniach 26, 27, 28 i 29 maja b. r. odbędzie się powiatowe i miejskie święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Program święta: Dnia 26. V. 32 r. od godz. 9 rano 1) trójbój na stadjonie 33 p.p. dla zawodników i zawodniczek z powiatu, 2) sztafeta 4 × 400 m. 3) bieg na przełaj 3 km. wraz z zawodnikami miejskimi i t. d

Od godz. 16 na stadjonie 33 p.p. zawody indywidualne męskie i finał w gracb w siatkówkę i koszykówkę i t. d. i t. d.".

Podczas uroczystego nabożeństwa w katedrze oraz podczas eucharystycznej procesji po mieście urządzono na boisku zawody żołnierzy i zwiezionej młodzieży. Podobnie odbywały się te harce podczas popołudniowego nabożeństwa Bożego Ciała. Podkreślić należy, że dzień 26 maja jest dniem uroczystości Bożego Ciała, a dzień 29 maja jest niedzielą oktawy Bożego Ciała.

W związku z tem „świętem" wychowania fizycznego JE. Ks. Biskup Łomżyński ogłosił protest, w którym pisze, że „ci, którzy tak lekceważą świętość naszych świąt religijnych, tworzą przepaść między ludnością religijną a sobą. Gdy zaś w obręb zgorszenia, jakie dają, wciągają młodzież katolicką, winniśmy podnieść publiczny protest i napiętnowanie, oraz przestrzegać przed groźnemi skutkami, jakie takie niszczenie uczuć religijnych niechybnie wywoła.

Potępia nadto X. Biskup Łukomski jak najostrzej metody, jakie się w Łomży w wychowanie fizyczne wprowadza, kiedy zmusza się uczennice szkół średnich do ćwiczenia w stroju rażącym w wysokim stopniu uczucia wstydliwości na oczach młodzieży drugiej płci, uczniów, żołnierzy i publiczności. W odpowiedzi na dziewczęce protesty ze strony odpowiednich czynników idą wymówki i groźby.

Czytamy pod koniec w proteście Ks. Biskupa Łukomskiego:

„Przykro mi o tem mówić publicznie, lecz zmusza mnie do tego obowiązek pasterski, gdy wszelkie sposoby mojego przez Ks. Ks. Prefektów wkroczenia w to obniżanie wstydliwości kobiecej i tłumienie w młodych tych sercach cnoty skromności u odpowiednich czynników szkolnych nie osiągnęło pożądanego skutku i gdy do mnie napływają z łona społeczeństwa żądania, abym tej zgubnej i grzesznej akcji zapobiegł. Przeto wzywam naprzód rodziców, aby córkom swoim stanowczo zabronili występowania w ubraniach gimnastycznych, szkodliwych dla ich chrześcijańskiej skromności kobiecej, i zwracam się do kierownictw szkół o zarządzenie zmiany obecnej praktyki. Samą zaś młodzież wzywam do niewystępowania w ubraniu, które ją naraża na wstyd i na ujemną krytykę oraz wywołuje publiczne zgorszenie. Pamiętać trzeba o tym nakazie Piotra św. (Dz. Ap. 5, 29): więcej trzeba słuchać Boga, czyli Jego przepisów moralnych, niż ludzi.

Niezastosowanie się czy rodziców i wychowawców szkolnych czy młodzieży do tych przepisów moralności chrześcijańskiej ściągnie na nich w każdym wypadku grzech ciężki.

Ufam jednak, że moje pasterskie słowa przyczynią się do usunięcia zła, które poczęło się wkradać do wychowania naszej młodzieży, i że przywrócą poprzednie zaufanie, jakiem społeczeństwo Łomżyńskie darzyło szkoły miejscowe.

OBRAZKI Z MIASTA.

Jak się ludzie cieszą chlebem.

Dochodzę do szpitala Bonifratrów, by odwiedzić chorego kolegę. Było jakoś po 6-tej wieczorem. Przy otwartem oknie tuż przy drzwiach wchodowych widzę wielką gromadę ludzi: matki z dziećmi, mężczyźni, dorośli młodzieńcy. Nie wyglądają wcale na zawodowych żebraków. Twarze zmizerowane, zczerniałe, zapewne nie z intenzywnego treningu, nie z olejku orzechowego ani z forsownego na termin opalania, ale tak ze zwykłego słońca, a jeszcze więcej z trosk, biedy, może głodu.. Czyżby w Polsce byli ludzie głodni? Czy ja wiem. Widocznie, że tak. Większość zebranych wygląda na ludzi spokojnych, raczej dobrych ludzi, którzyby tu nie podpierali muru, gdyby znaleźli robotę. Woleliby raczej być na rusztowaniach, donosić piasek, cegłę, wyrabiać wapno i przy windowaniu ciężarów wykrzykiwać przeciągłe hoo — hoo. Tymczasem stoją i podpierają mur. Są nawet wyjątkowo, jak na ludzi głodnych, grzeczni. Muszę przejść przez ich gromadę. Robią mi uprzejmie przejście. Żadnych złośliwych uwag. To naprawdę rzadkość. (Niedawno jakiś wyrostek, który wyjątkowo nic tym razem nie dostał, rzucił za mną złowrogo tajemnicze... „przyjdzie czas..." Nie wiem jak skończył swą groźbę. Myślę, że miał na myśli jakąś latarnię, Rosję, albo poprostu te słowa, które przez lat dziesiątki wkuwano im w mózgi: „sędziami wówczas będziem my". Przeleciało mi przez myśl: może to młody kandydat partji komunistycznej? Może. Komuniści w Krakowie chyba także są i nie zasypiają sprawy. A ci młodzi żebracy to grunt bardzo dobry!)

Ale wracam do zebranego przed Bonifratrami tłumu. Na co oni tu czekają? Może przyszli odwiedzić kogoś chorego? Eh, chyba nie. Tyle ich naraz?

Zagadka się rozwiązała. W otwartem oknie staje brat zakonny, Bonifrater, (dobry brat) z koszem pełnym. . chleba. Rozdaje łaknącej rzeszy. Wielki kosz opróżnia się rychło, potem drugi... Rozradowane oczy pieszczą chleb, ręce kurczowo go trzymają, niektórzy zaraz zagryzają łapczywie.

Od tego brata odchodzą dziesiątki ludzi uradowanych z chleba... z tego powszedniego bez omasty chleba... Wielka musi być wartość i szczególny smak chleba, gdy się jest głodnym. Przypomniałem sobie, że dawno już naprawdę nie byłem głodny. Ostatni raz było to na jakiejś dalekiej wycieczce, wracałem pieszo z Morskiego Oka... tak, ale to był wyjątek i na wycieczce w Tatrach. Ci ludzie nie byli na wycieczce i są głodni. Dziwna myśl: jak można być głodnym, gdy się nie było na wycieczce bodaj na błoniach krakowskich... A jednak...

A ludzie tymczasem kolejno odchodzili z chlebem, a oczy ich błogosławiły... chleb... i tych dobrych ludzi, co składają grosz na różne komitety, kuchnie i zakłady dobroczynne. Zapewne, lepiej wtedy rozumieli ludzi wierzących, którzy twierdzą, że Chrystus Pan i dziś rozdziela chleb głodnym... za pośrednictwem chrześcijańskich serc.

Takich miejsc, gdzie Chrystus przez ręce chrześcijan chleb wydaje jest w Krakowie dużo: komitety parafjalne i ich połączenie Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, różne inne komitety, zakłady, klasztory, kuchnie, przytułki... A po wsiach? I tam niemasz parafji, gdzieby ktoś o głodnych i biednych nie myślał. Czytałem kilka takich sprawozdań w Dzwonie Niedzielnym.

— — — — — — — — — — — — — — —

Kiedy za pół godziny wychodziłem z szpitalnej bramy, tłumu już nie było. Poszedł cieszyć się darem chleba. Przyjdą tu znowu jutro.

— — — — — — — — — — — — — — —

Było to w czasie oktawy Bożego Ciała. Uświadomiłem sobie jasno, że ci co pożywają Chleb Niebieski płacą za ten dar wielki chlebem ziemskim rozdawanym głodnym. Tak być powinno. Tak się wywdzięczają Bogu za Chleb Niebieski — Eucharystję.

— — — — — — — — — — — — — — —

Szedłem do domu, myśląc o tem, że dziś na własne oczy widziałem jak Chrystus karmi ludzi chlebem.

Zaraz jutro złożę parę złotych, by tego chleba nie brakło. *Y.*

Jakby drugi św. Józef.

Któż to taki?

Ano, św. Antoni Padewski.

Kto wejdzie do jakiego kościoła i zacznie szukać figury lub obrazu świętego Antoniego, po czemże go poznaje, jeżeli nie po tem, że piastuje on Dzieciątko Jezus, a czasem też trzyma w ręce lilję? I gdyby nie był przepasany paskiem Franciszkańskim i o-

dziany w habit św. Franciszka a nosił brodę, toby się go nie potrafiło odróżnić od św. Józefa. Bo to Dzieciątko Jezus w ramionach św. Antoniego jest jego herbem i odznaką, jak klucze są odznaką św. Piotra, miecz odznaką św. Pawła, a Piotrowin św. Stanisława biskupa.

Trzeba też powiedzieć, że gdyby nie to Dzieciątko Jezus, które się tuli do św. Antoniego, toby lud wierny ani w części nie garnął się tak do niego jak się garnie rzeczywiście. Bo od Dzieciątka Jezus św. Antoni otrzymuje jakiś blask ojcostwa, ono czyni, że na ten widok jakaś ufność wstępuje do biednego serca człowieczego, i surowy zakonnik jakoś łagodnieje w oczach naszych, jakby nam chciał powiedzieć: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i przygnieceni ciężarem życia. Patrzcie, oto na rękach moich jest Ten, który was ochłodzi i da odpocznienie duszom waszym, bo ja Go o to prosić będę!“

A nie wstydźcie się, że wasze troski są nieraz takie przyziemne i pozornie małostkowe, bo „niemasz różnicy przed obliczem Boga niebieskiego wybawić wielą albo trochą“ (1 Mach. 3, 18), a Bóg miłuje przedewszystkiem pełne wiary i ufności wołanie o pomoc“.

Jest też bardzo ważna nauka w tem Dzieciątku Jezus na ręku św. Antoniego. Nauka jest taka, że na nic są nawet i cuda, jeżeli niema Jezusa, i że cała wielkość św. Antoniego nie polega na tem, iż Bóg dał mu taką moc, lecz na tem, że się mu sam oddał w postaci Dzieciątka. Bez tego cała wielkość naszego Świętego odrazu skurczyłaby się i zmalała bardzo, a nawet możeby i zupełnie znikła. Że się mu zaś Bóg tak oddał, to dowodzi przedewszystkiem wielkiej czystości serca u św. Antoniego, której wyobrażeniem jest ten kwiat lilji u jego boku.

Czy nam to wszystko nie mówi wiele, bardzo wiele?

Więc gdy się będziemy uciekać w potrzebach naszych do św. Antoniego, a powinniśmy to czynić, bo to idzie na chwałę Bogu a nam na pożytek wszelaki, niezapominajmyż także o tem, że jednego tylko potrzeba, a mianowicie, byśmy miłowali Pana Jezusa, a miłości tej dowiedli głównie przez czystość serca wśród fali zepsucia, która się tak przewala obecnie po świecie. *(Wicz).*



Japonja. — Kiusziu. Miyazaki. Siostry Salezjanki uczą swoje aspirantki na zakonnice śpiewu kościelnego.

Sprawozdanie z czynności Krakowskiego Arcyb. Komitetu Ratunkowego

za czas od października 1931 do 10 maja 1932 r. włącznie.

Celem niesienia pomocy bezrobotnym, nieuwzględnionym przez Komitet Miejski dla Spraw Bezrobocia, oraz ubogim z wykluczeniem żebraków, utworzył Ks. Metropolita „Krak. Arcyb. Komitet Ratunkowy“ i powołał do współpracy miejscowych XX. Proboszczów, oraz delegatów krakowskich Towarzystw dobroczynnych. Praktyczne przeprowadzenie akcji powierzył ks. Metropolita „Komitetom Parafjalnym Opieki nad ubogimi“, przy współudziale: Kongregacji Pań Dzieci Marji, Kat. Zw. Polek, Konferencji św. Wincentego, Tow. Pań Miłosierdzia, Arcybr. Miłosierdzia Stow. Dzieci Marji przy Szkole Pielęgniarek.

Komitet rozpoczął swą pracę w październiku 1931 r. Pierwszą jego czynnością było rozesłanie odezw do poszczególnych osób oraz do instytucyj, aby uzyskać odpowiednie fundusze.

Następnie porozumiano się z Miejskim Komitetem dla spraw bezrobocia i uzyskano dostęp do spisów bezrobotnych, sporządzono listy zarejestrowanych i rozesłano parafjom, gdzie dokonywano spisu zgłaszających się o pomoc, uczyniono to celem kontroli, aby te same osoby nie brały podwójnych zapomóg.

Od 1 listopada 1931 r. po sprawdzeniu na miejscu przez członków Komitetu istotnej potrzeby pomocy rozpoczęto wydawanie legitymacyj imiennych na obiady składające się z zupy, kawałka mięsa i kromki chleba w kuchniach:

1) przy ul. Franciszkańskiej — Katolickiego Związku Polek, 2) przy ul. Bożego Ciała — Katolickiego Związku Polek, 3) przy ul. Warszawskiej — S.S. Miłosierdzia, 4) na Czerwonym Prądniku — S.S. Albertynek, 5) na Nowej Wsi — Pań Miłosierdzia.

Ilość dziennie wydawanych obiadów przekroczyła cyfrę 1300. Ogólna suma obiadów wynosi 193.606, a z tego 4060 obiadów dla inteligencji. Ponieważ położenie bezrobotnych pracowników umysłowych było nieraz o wiele przykrzejsze niż pracowników fizycznych, zaczęto w lutym wydawać osobno obiady dla inteligencji w kuchni Kat. Zw. Polek przy ul. św. Tomasza 31 i przy ul. Franciszkańskiej 4. Były to pełne obiady po 50 gr. Niektórzy z korzystających płacili po 20 gr Komitet zaś dopłacił resztę, a dla najbiedniejszych, Komitet dopłacał całą kwotę, Katolicki Zw. Polek obniżył dla Komitetu Arc. cenę tych obiadów na 40 gr.

Z obiadów dla inteligencji korzystało ogółem 106 osób, 8 zniżkowo za dopłatą 20 gr., a 98 osób zupełnie bezpłatnie. Do Komitetu zgłaszała się także wielka liczba bezdomnych, niezapisanych nigdzie i znikąd nie otrzymujących pomocy. Wydano więc dla tych najbiedniejszych osobne bloczki obiadowe (każdy bloczek opiewał na jeden obiad). Rozdawały je komitety parafjalne na Podgórzu i u Bożego Ciała. Razem rozdano tych bloczków 2.200.

Prócz darów pieniężnych Komitet otrzymał też dary w naturze — z których 100 kg. jabłek i 1 wagon ziemniaków zużytkowano w kuchniach, resztę ziemniaków t. j. 1 wagon rozdano na Podgórzu i 1.570 kg. mąki rozdano parafjom, przydzielając głównie mieszkańcom gmin nie przyłączonych do miasta Krakowa, a należącym do parafij krakowskich, jak: Pychowice, Olsza, Wola Duchacka, Borek Fałęcki.

Otrzymane na ostatku 30 mtr. ziemniaków i 324 kg. mąki, nie zostały jeszcze rozdzielone.

Otrzymano także 3 wagony drzewa opałowego z dóbr Arcyks. Karola Stefana w Żywcu, 20 ton węgla z kopalni w Sierszy i 10 ton z Rudy Śląskiej. Wszystko to, rozdano potrzebującym.

Na skutek rozesłanych odezw, nadesłano dla Komitetu 933 szt. odzieży, bielizny i obuwia. Młodzież z Sodalicji Akademickiej urządziła po domach w marcu na Komitet Arb. zbiórkę odzieży używanej i oddała Komitetowi 2489 szt. Całą tę odzież uporządkowaną przez panie z Kongreg. Dzieci Marji, rozdały komitety parafjalne i Stow. Pań Miłosierdzia na Nowej Wsi ubogim i bezrobotnym w ogólnej liczbie 2.843 szt. Prócz tego, panie z Kongregacji rozdały 171 szt. Patronat i Schronisko więzienne dostały 208 szt., a T-wo „Matki i Niemowlęta“ 200 szt. Razem rozdano odzieży, bielizny i obuwia 3.422 szt.

Delegat Miejskiego Komitetu dla Spraw Bezrobocia zwrócił się w styczniu do Arc. Komitetu z propozycją rozganizowania szwalni, którąby dostarczała dla Miejskiego Komitetu taniej odzieży.

Komitet Arc. zgodził się na tę propozycję, chcąc dać zarobek pewnej ilości szwaczek. Kongregacja Pań Dzieci Marji podjęła się prowadzenia szwalni i wydawała nowo sporządzoną odzież i bieliznę na zamówienie Magistratu po cenach własnego kosztu. Zajęto przy tej pracy 12 bezrobotnych kobiet. Sporządzono 350 szt. odzieży i bielizny za kwotę 2.281. 50 zł. Aby dostarczyć ciepłej strawy najbiedniejszym, wydano jeszcze bloczki 5-ciogroszowe — za pięć takich bloczków otrzymywał ubogi obiad, za jeden szklankę herbaty, za dwa szklankę herbaty z chlebem. Bloczki te zakupywały Stowarzyszenia oraz publiczność. Ubodzy przyjmowali je wcale chętnie i realizowali w kuchniach S. S. Miłosierdzia na ul. Warszawskiej oraz u S. S. Albertynek na Krakowskiej. Bloczków tych wydano 19.978 za ogólną sumę 998.90 zł. Przychody Komitetu wynosiły w tym czasie 54.029.71 zł. a złożyły się na nie następujące pozycje:

1) Ofiary osób świeckich, oraz instytucyj społecznych i finansowych w kwocie	29.133.64 zł
2) Dobrowolne miesięczne opodatkowanie się XX. Proboszczów i Wikarych	10.509.— „
3) Składki Urzędów parafjalnych i w kościołach zakonnych w Krakowie	4.909.60 „
4) „ „ w djecezji	627.28 „
5) Ofiary osobiste duchowieństwa	6.277.71 „
6) „ sodalicyj i innych zrzeszeń katolickich	705.72 „
7) Sprzedaż bonów 5 gr. dla ubogich przyniosła	968.40 „
8) Przychody niemające charakteru ofiar, oraz mylnie do Komitetu nadesłane kwoty za pośr. P. K. O.	258.46 „
9) Pożyczka z Kurji Książ. Biskupiej zaciągnięta na wypłaty	639.90 „
Razem	54.029.71 zł

Z tego wydaliśmy na obiady w 6 kuchniach następujące kwoty:

a) na kuchnię Franciszkańską	14.342.15 zł
b) „ „ przy ul. Bożego Ciała	20.012.15 „
c) „ „ S. S. Miłosierdzia	9.172.33 „
d) „ „ na Nowej Wsi	2.337.80 „
e) „ „ na Prądniku Czerwonym	2.652.75 „
f) „ dwie kuchnie dla inteligencji przy ul. Franciszkańskiej i św. Tomasza	1.573.90 „
1) razem w 6 kuchniach	50.091.08 zł
2) posiłki za bony 5-cio gr.	998.90 „
3) „ „ „ 25-cio gr.	624.— „
4) na koszta administracyjne	679.70 „
5) „ „ przywozu ofiarowanej mąki, węgla i drzewa	469.20 „
6) „ zapomogi w gotówce	90.— „
7) „ zwrot mylnie przekazanych przez P. K. O. kwot	185.30 „
Razem wydatki wynosiły	53.138.18 zł

Zestawienie.

Przychód	54.029.71 zł
Rozchód	53.138.18 „
Pozostaje zatem w kasie	891.53 zł
Z tego należy się zwrot pożyczonych pieniędzy z Kurji Metropolitalnej	639.90 „
Wobec czego nasze rachunki zamykamy nadwyżką w kwocie	251.63 zł

Z powyższego zestawienia rachunkowego okazuje się, że do pokrycia wydatków Komitetu przyczyniły się głównie: a) osoby i instytucje świeckie kwotą 29.133.64 zł. b) zrzeszenia katolickie kwotą 705.70 zł. c) duchowieństwo kwotą 22.323.59 zł.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę procentowo znikomą ilość duchowieństwa tudzież w przeważnej części bardzo skromne uposażenie tegoż, to okazuje się z tych zestawień ogromna ofiarność duchowieństwa na cele Komitetu, której zawdzięczamy możność spełnienia naszych zadań w granicach najniezbędniejszych.

Ze wzrostem wydawanych obiadów, wzrastała też obawa, że nie zdołamy pokryć mnożących się wydatków. W ostatniej chwili niemal, bo w ciągu kwietnia b. r. przyszedł nam z wydatną pomocą finansową Miejski Komitet dla walki ze skutkami bezrobocia, który zresztą w ciągu całego okresu działalności odnosił się bardzo życzliwie do naszej akcji, udzielając po tańszych cenach mięsa dla obiadów komitetowych. Temu zawdzięczamy, że zamykamy nasz okres gospodarczy nawet skromną nadwyżką.

Nadwyżkę tę zużyjemy jednak w ciągu bieżącego miesiąca na wydatki połączone z kuchnią dla inteligencji, w której aż do wyczerpania gotówki wydawane będą jeszcze posiłki dla osób najbardziej tego potrzebujących.

Kto chce być szczodrym, musi być pierwej oszczędnym, bo cóż komu da, jak nie nazbiera.

A. Fredro.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Kraków.

„Święto druchen".

Krakowski okręg S. M. P. (żeńskie) obejmujące Stowarzyszenia 1) św. Kingi (Dom Katol.) 2) Dębniki 3) Dąbie 4) Podgórze 5) Prądnik Czerwony 6) Prądnik Biały 7) Płaszów, 8) Wola Duchacka 9) Bieżanów 10) Kossocice 11) Prokocim obchodził tegoroczne święto druhen b. uroczyście w dniu 29 maja. Rano druchny uczestniczyły we Mszy św. w kościele Marjackim i przy-



Grupa członkiń S. M. P. Kraków, która w dniu „święta druchen" 29. V. b. r. odegrała z powodzeniem sztukę sceniczną p. Eli Oleskiej p. t. „Wstęga Królowej". Autorka sztuki (x), p. prof. Deszczowa (xx), która z całem poświęceniem reżyserowała sztukę.

stąpiły do Komunji św. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. sekretarz gen. M. Zdebski. — O g. 12·30 w „złotej sali" Domu Katolickiego odbyła się uroczysta akademja przy udziale JE. Ks. Biskupa Rosponda i wielu zaproszonych gości. Na program złożyły się: Hymn młodzieży żeńskiej w wykonaniu chóru druchen pod kier. p. prof. Deszczowej, przemówienie ks. kan. Van Roy'a, gra na skrzypcach prof. Kozłowskiego, deklamacja p. Jaworskiej uczennicy gimn. Urszulanek i utwór sceniczny w 3 odsłonach p. t. Wstęga królowej, napisany umyślnie na święto druchen przez p. Elę Oleską, a odegrany bardzo dobrze przez druchny. Wszystkie punkta programu wypadły bardzo dobrze, a obecni na sali (głównie młodzież) w liczbie około 600 osób żywiołowemi oklaskami dawali wyraz swego zadowolenia. Sympatyczne wrażenie robiło przyozdobienie wielkiej estrady brzózkami dostarczonemi bezinteresownie przez zarząd dóbr Zator i świerkami, które własnoręcznie ścinał i dostarczył ks. szambelan Stefan Mazanek. Całość obchodu wypadła bardzo dobrze dzięki pracy druchen i kierownictwa okręgu z p. dyr. Orłowską i p. M. Sadowską na czele. – Wypełniona w wielkiej części złota sala i galerje Domu Katolickiego świadczą o tem, że praca wśród katol. młodzieży żeńskiej, która siłą rzeczy w wielkiem mieście jest trudniejszą niż na wsi, nie idzie na marne. Będzie bezwątpienia jeszcze lepiej, gdy starsze społeczeństwo katolickie całą siłą (także groszem) poprze zbożne usiłowania młodzieży.

Kraków — Nowa Wieś.

W dzień Świętej Trójcy dziewczynki ze szkoły im. króla Kazimierza Wielkiego przy ul. Kazimierza Wielkiego i chłopcy ze szkoły im. króla Jana Sobieskiego przy ul. Bartosza Głowackiego przystąpili pierwszy raz do Komunji św. O 8 rano przez umajoną bramę z napisem: „Dopuśćcie dziatkom przyjść do Mnie", wśród rozgłośnych zaprosin wielkich dzwonów, dźwięków wojskowej kapeli, uszeregowane i biało ubrane dzieci przybyły do kościoła. U kościelnej bramy oczekiwał ich ks. prob. Weis. Tuż przed samą Komunją św. po swem przemówieniu do nich ks. katecheta Wysocki wymieniał im artykuły Składu Apostolskiego, a dzieci odpowiadały: „Wierzymy!" Następnie ponowiły swoje obietnice ze Chrztu św. Po mszy św. zaśpiewały pierwszą zwrotkę hymnu: „My chcemy Boga". Z kościoła udały się do do Domu katolickiego na wspólne śniadanie. W czasie Bożego Ciała brały udział w procesjach eucharystycznych.

W samo święto Bożego Ciała (w popołudniowem nabożeństwie) Nowa Wieś oddała cześć Panu Jezusowi Eucharystycznemu przez wielką procesję parafjalną. Pochód szedł ulicą Lea, Gnieźnieńską, Podchorążych, Kazimierza Wielkiego, Nowowiejską i znów Lea. Najśw. Sakrament niósł ks. superjor Janiewski. Drugą ewangelję śpiewał ks. Czekaj, ostatnią ks. dyrektor Śmidoda, dwie inne ks. goście. Najokazalej wyglądał ołtarz przy ochronce Sióstr Szarytek. Figury, obrazy, dywany, kwiaty, światła w wielu oknach dodawały uroku uroczystości. Jedną polską i inne łacińskie pieśni przy ołtarzach wykonał chór i orkiestra Małego Seminarjum pod kierunkiem ks. Swierczka, lud zaś cały śpiewał pieśni eucharystyczne. *Stefan Borowski.*

Wadowice.

Wielkie problemy małego miasta.

Postaram się dziś scharakteryzować najważniejsze problemy niewielkiego i pewnie niepodłego miasta, jakiem są Wadowice, zwane pospolicie Dziadowicami, może dlatego, że są miastem urzędników i emerytów.

Właśnie 23 maja odbyło się tu konstytucyjne zebranie parafjalnej rady A. K., oczekiwane i zapowiadane od dawna. Okazało się zaraz, ile to spraw pilnych jest do załatwienia i jakie aktualja powinny być na ustach wszystkich katolików z tutejszych organizacyj, należących do A. K.

Utworzono prezydjum, w skład którego wchodzą: 1) z samego prawa (ipso iure) miejscowy proboszcz ks. dziekan Prochownik, jako asystent duchowny, 2) mianowani przez Radę dekanalną prezes p. rejent Opidowicz i sekretarka p. Ripperówna i 3) wybrany skarbnikiem p. naczelnik Szybalski.

Sądząc z punktualnego stawienia się wszystkich zaproszonych, można mieć nadzieję, że i poruszone sprawy będą właściwie i sprawnie załatwione.

Z zewnętrznej działalności wysunęły się na plan pierwszy doroczna uroczystość druchen z S. M. P. ku czci Królowej Polski, połączona z akademją w dn. 29 maja i zlot okręgowy druhów S. M. P., połączony z zawodami sportowemi w dn. 12 czerwca. Poza patronatami S. M. P. pracą podzieliły się jeszcze sodalicje i Koło Związku Polek (sekcje organizacyjna i wyżywienia).

Rozpowszechnianie dobrej prasy, zlecone Sodalicjom, uzyska wypróbowany w innych diecezjach środek t. zw. szafkę kolportażową, umieszczoną przy wejściu do kościoła. Każdy będzie mógł sobie bez kontroli zakupić książkę lub broszurę treści religijnej. Póki zaś parafja nie będzie mogła zdobyć się na własny dom katolicki (kapitały na ten cel są „zamrożone"), urządzi się na probostwie czytelnię, dostępną też dla interesantów czekających na załatwienie spraw w urzędzie parafjalnym.

Nawet i tu na prowincji rozwydrzenie moralne przybrało już niepokojące rozmiary przez działalność — delikatnie mówiąc — dancingową pewnej organizacji, tudzież wybryki niepoczytalnych jednostek, nadużywających już nawet plant i parku. W szczególności okazała się konieczność ochrony statuy N. P. Marji w parku od profanacji. Z polecenia Rady parafj. wydelegowane osoby mają postarać się o estetyczne osztachetowanie tejże statuy. Istnieje uzasadniona nadzieja, że przy poparciu miejscowych władz uda się też zlikwidować wybryki rozwydrzonych jednostek.

Tak to bywa często na partykularzu, że niektóre objawy kulturalne złe czy dobre nie odrazu znajdują swe rozpowszechnienie. Tak się ma sprawa i z katolickim ruchem odrodzeńczym wśród młodzieży, wychodzącej z gimnazjum czy seminarjum. Jeszcze w Wadowicach pokutują dawne poglądy, odstraszające młodzież od katolickich organizacji do tego stopnia, że nawet sadalicje starszych nie mogą ściągnąć sodalisów-absolwentów gimnazjalnych czy nawet akademickich względnie sodalisek po ukończeniu seminarjum. Aby temu złu zaradzić, postanowiono na Radzie parafj. zorganizować z okazji końca roku szkolnego kursa dla panien i młodzieńców, na których omówione będą wszystkie najważniejsze zagadnienia A. K. dzisiejszych czasów. Wszak poza tą młodzieżą, która wstępuje do politycznych organizacyj, Obozu Wielkiej Polski (w Wadowicach przeważnie męska), lub Strzelca (przeważnie żeńska), jest wiele jednostek, które najlepiej czuć się będą w niepolitycznej A. K. i siły ich się przydadzą, a tylko często nie wiedzą, że tu są pożądani. Trzeba im to ułatwić i dlatego Rada parafj. postanowiła kurs urządzić, choćby zgłosiło się tylko pięć osób. Wszak dla tej liczby nawet Sodoma byłaby ocalała. Tembardziej opłaci się dla tej liczby urządzić kurs katolickich aktualitetów.

Ależ chyba Wadowiczanie nie pozwolą wyprzedzić się takiej Choczni, gdzie podobny kurs dla ogółu trwał cały tydzień w okresie przed Wielkanocą. Organizator jego, ks. Kmiecik, nazwał go rekolekcjami świeckiemi ze względu na świeckich prelegentów, a wypełniona sala domu katolickiego w Choczni zapełniała się coraz więcej w miarę trwania kursu. Przedewszystkiem wzięli tam udział druchny i druhowie z S. M. P.; w Wadowicach liczy się też i na młodzież z inteligencji.

Wreszcie pozostała aktualna sprawa pomocy bezrobotnym

i opieka nad ubogimi, czem osobno zajmie się Rada paraf. na najbliższem zebraniu z początkiem czerwca. Powiatowy komitet opieki nad bezrobotnymi już się rozwiązał, parafjalny zaś Komitet w najbliższym czasie przedłoży swe sprawozdanie, poczem Rada parafj. zmuszona będzie zająć się tą sprawą i dopomóc T-wu św. Wincentego a Paulo w jego charytatywnej działalności.

Niedawno zjawili się u ks. Dziekana przedstawiciele bezrobotnych i prosili o radę wobec tego, że po zwinięciu państwowej akcji pomocy bezrobotnym stanęli wraz z rodzinami przed widmem głodu. To też Radą paraf. zmuszona jest zająć się tą sprawą, bo inaczej i u nas mogłyby się kiedyś powtórzyć wypadki z Hiszpanji.

Każdy rozumie doniosłość tej sprawy, a jeszcze więcej trudność jej rozwiązania, ale to pewna, że społeczna miłość chrześcijańska musi znaleźć wyjście z sytuacji tam, gdzie zawodzi akcja państwowa, narzucana urzędowo.

Ten jednak problem jest ponad inne problemy i „Szczęść Boże" Akcji Katol. w jego rozwiązaniu. *Dr. Eug. Jelonek.*

Maniowy.

Ile razy otrzymuję Dzwon, szukam czy niema w nim czego z Maniow, lecz dopiero raz coś tam było o założeniu Akcji Katolickiej a tak nigdy nic, bo i niema o czem pisać, chyba o bitkach i kradzieżach, pijaństwie, które dosyć silne ma powodzenie. Żadnego Stowarzyszenia, żadnych uroczystości katolickich. A przecież Maniowy to parafja, do której należy 7 wsi z pięknym Czorsztynem, położonych u progów Pienin. Od niedawna coś się zmieniło. Ruchliwy kapłan ks. wikarjusz Budzaszek pomimo kłód rzucanych mu pod nogi, pomimo czynionych mu trudności na każdym kroku pracy dla umoralnienia parafjan, pomimo buntowań tychże parafjan przez jednostkę z tutejszej tak zwanej inteligencji, która to jednostka we wszystkich poczynaniach dopatruje się tylko antyrządowej polityki, założył wreszcie żeńskie S. M. P., które na początek w samych Maniowach liczy 50 druchen. Jadących w niedzielę 29. V. rano autobusami na wycieczki do Czorsztyna, Szczawnicy, mile uderzał w oczy widok ubranych w stroje ludowe Maniowianek, które przy dźwiękach góralskiej orkiestry z Kluszkowiec, szły w pochodzie z przed domu gminnego do kościoła, by poraz pierwszy obchodzić uroczyście swe święto druchen. W kościele uroczystą Mszę św. odprawił Ks. Patron — Założyciel, podczas której swoje pieśni odśpiewały druchny i podczas której wszystkie przystąpiły do Komunji św. Po Mszy św. przemówił od ołtarza podniośle ks. Patron, wzywając je pomimo trudności do dalszej pracy i do gorliwego spełniania przyjętych obowiązków. Po udzielonem błogosławieństwie Najśw. Sakramentem i wyjściu z kościoła, nastąpiła na tle kościoła wspólna fotografja, poczem druchny odeszły z towarzyszeniem orkiestry przed dom gminny, skąd rozeszły się do domów.

Bardzo miłe i dodatnie wrażenie zrobiła ranna uroczystość na parafjanach a szczególnie dziewczętach z innych wsi, które też chciałyby do tego Stow. przystąpić, jednak duża odległość wsi od Maniów utrudnia wielce sprawę.

Wieczorem odbyła się w domu gminnym wieczornica ze śpiewem, deklamacjami i odegraniem sztuczki „Inne czasy" przez druchny poczem miejscowy ks. Proboszcz z widocznem wzruszeniem podziękował ks. Patronowi za trudy, zaś druchny wezwał do dalszej pracy, aby rzucone z takiemi trudami ziarno, przyjęło się i wydało owoce, z których będą się cieszyć i Oni i parafjanie. Wezwał też matki i ojców, by nie pozwalali się bałamucić, lecz popierali tak potrzebne Stowarzyszenia.

Kończąc zwracam się do Ciebie, Czcigodny Kapłanie, który tak dzielnie pomimo przykrości i trudów, wywiązałeś się z włożonego na Ciebie zadania, z podziękowaniem, a zarazem prośbą, abyś w swej zaczętej pracy nie ustawał, z pewnością sprawa ta chlubę ci przyniesie i doczekasz, że ta jednostka czasowo zaślepiona, która zmienna jest jak te wiatraki na dachach naszych domów, które obracają się w stronę, skąd na nich wiatr dmie, wreszcie przejrzy, a nawet tak ustosunkuje się, że Ci jeszcze w pracy z pomocą pospieszy, co daj Boże, aby rychło nastąpiło.

Obserwator.

Ze Suchej.

Jak w innych miasteczkach okolicznych, tak samo i w naszem dzień „Święta Druchen", dnia 29. V. b. r., obchodzono uroczyście. Uroczystość ta była bardzo podniosła dla tych, którzy rozumieją wielkość zadania przyszłej Matki - Polki. Miło więc było patrzeć na przystępujące do Stołu Pańskiego druchny naszego miasteczka, w czasie Mszy św., którą rozpoczęła się uroczystość. Mszę św. odprawił Ks. Kanonik Jan Sławiński, miejscowy proboszcz, kazanie wygłosił Ks. W. Krzeptowski, w którem podkreślił zadanie i cel druchen. Uroczystość zakończyła się „Wieczornicą" urządzoną przez stowarzyszenie Młodzieży Polskiej żeńskiej, na program której złożyły się: deklamacje, referat i przedstawienie druchen. Przedstawienie jakoteż „Wieczornica" wypadła bardzo podniośle, do czego wiele przyczyniła się P.W. Lenhardówna, wicedyrektorka stowarzyszenia. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej żeńskiej w Suchej zostało założone dopiero w grudniu 1931 r., jednak podjęta praca nie pozostaje bez owoców.

Szczęść Boże w dalszej pracy! G. A.



Druhowie S. M. P. z Bolechowic, Brzezia, Białego Kościoła na wycieczce w Ojcowie.

Rekolekcje dla kapłanów w Domu rekolekcyjnym ks. ks. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku w 1932 roku.

Serja I. Początek dnia 4 lipca, godz. 19-ta; zakończenie dnia 8 lipca rano.

Serja II. Tygodniowe rekolekcje dla kapłanów świeckich i zakonnych. Początek w poniedziałek dnia 11 lipca o godz. 17-ej, zakończenie w sobotę dnia 16 lipca o godz. 12 w południe.

Serja III. Pocz. dnia 1 sierpnia, godz. 19; zakończenie dnia 5 sierpnia rano.

Serja IV. Początek we wtorek dnia 16 sierpnia, godz. 19; zakończenie w sobotę dnia 20 sierpnia rano.

Serja V. Dla WW. Ks Ks. Prefektów. Początek dnia 22 sierpnia, godz. 19; zakończenie 26 sierpnia rano.

Serja VI. Początek dnia 26 września, godz. 19; zakończenie dnia 30 września rano.

Serja VII. Początek dnia 10 października, godz. 19; zakończenie dnia 14 listopada rano.

Serja VIII. Początek dnia 7 listopada, godz. 19; zakończenie dnia 11 listopada rano.

Serja IX. Początek dnia 21 listopada, godz. 19; zakończenie dnia 25 listopada rano.

Telefon Domu Rekolekcyjnego: Dziedzice Nr. 67.

Bardzo uprasza się o wczesne zgłoszenia, które przyjmuje: Dziedzice Śląsk. *Ks. Józef Bok T. J.*
Superjor Domu.

Ofiary nadesłane w kwietniu do Admin. Dzwonu Niedzielnego.

Katolicki Dom Akademicki.

Urząd Parafjalny w Kacwinie 15 zł. St. Heumanówna 10 zł. F. R. 10 zł. J. G. 2 zł. K. B. 4 zł. Jan Krzeptowski, Zakopane 5 zł. Karol Filipiuk, Dąbrowica 50 gr. Marja Kołaczykowa (za otrzymane łaski) 10 zł. Antończyk 5 zł. Julja Suderowa, Siepraw 5 zł. Emerytka, Łapanów 2 zł. A. W. Kraków 4 zł. Z. Z. 5 zł. Fr. Sikorowa 1 zł. Marja J. Rydułtowy, Górny Śląsk 5 zł. Anna, Janina, Zofja, Kraków 5 zł. Ścigalski 5 zł.

Kościoły Wołyńskie. Sałachowa 50 gr. **Głodne dzieci.** Renia Starzewska 6 zł. bezimienna 1·20 zł. **Głodni.** A. W. 4 zł. **Misje w Indjach.** A. P. 5 zł. **Kresy.** A. W. Kraków 5 zł. **Fundusz prasowy.** Aniela Lochowa, Kraków 50 gr. Florentyna Baronowa, Łódź 1 zł. **Arcybiskupi komitet ratunkowy.** Ks. Kanonik Jasiński 15 zł. M. K. 2 zł. Urząd Parafjalny, Grzegórzki 24·20 zł. Z. Z. 5 zł. **Kuchnia S. Samueli.** Urząd Parafjalny w Kacwinie 20 zł. **Biedne dzieci.** Z. Z. 5 zł. **Chory na gruźlicę.** Płk. Piasecki 1 zł. X.X. 1 zł. **Arcybr. Miłosierdzia.** Urząd Parafjalny w Kacwinie 10 zł. **Ubodzy u Albertynek.** Urząd Parafjalny w Kacwinie 20 zł. **Biedni Murzyni.** Urząd Parafjalny w Kacwinie 20 zł.

Z katolickiej Polski

Uznanie dla robotników. Z okazji 40-lecia Katolickich Towarzystw Robotników Polskich w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej, otrzyma siedmiu wybitnych członków-robotników ordery papieskie, a mianowicie: „Pro Ecclesia et Pontifice” pp. Piotr Jańczak z Poznania, Jan Cywiński z Bydgoszczy, Jan Matelski z Poznania, Józef Urban z Ostrowa, oraz „Bene Merenti”; pp. Stanisław Dopierała ze Skokowa pod Borkiem, Szczepan Czub z Poznania, Michał Switek z Inowrocławia. Dekoracji dokona Ks. Kardynał Prymas podczas uroczystej akademji robotniczej na zakończenie XXVIII Zjazdu Delegatów wszystkich 254 Towarzystw w Poznaniu w niedzielę dnia 12 czerwca r. b.

Z racji 25-lecia Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Płocku Ks. Arcybiskup Nowowiejski dokonał odznaczeń prezesa Stowarzyszenia, St. Żółtowskiego — srebrnym krzyżem Laterańskim, a wice-prezesa, Wł. Porębskiego — bronzowym. Członkowie Stowarzyszenia M. Ungerman, St. Zawadzki i J. Tuliński, którzy przebyli w organizacji 25 lat, odznaczeni zostali srebrną odznaką zasługi Stowarzyszenia.

Jubileusz katolickiego pisma polskiego w Ameryce. Wychodzący w Milwaukee katolicki dziennik polski „Nowiny Polskie” obchodził w dniu 8 b. m. 25-lecie swojego istnienia. Obchód, który rozpoczął się uroczystą pontyfikalną Mszą św. odprawioną w miejscowej bazylice św. Józefata, zaszczycili swą obecnością JE. Ks. Stanisław Bona, biskup z Grand Island, i JE. Ks. Samuel A. Stritch, arcybiskup Milwaukee.

W sprawie duszpasterstwa zagranicznego. Kapłani pragnący poświęcić się pracy duszpasterskiej wśród Polaków na wychodźtwie we Francji, Belgji czy Brazylji, mogą zgłaszać się do Kancelarji Prymasa Polski, Poznań, Ostrów Tumski 1.

Kongres Eucharystyczny w Radomiu. Przygotowania do Kongresu są na ukończeniu. Kongres rozpocznie się w niedzielę 26 czerwca o godź. 8 wieczorem i trwać będzie 26, 28 i 29 czerwca. W związku z pracami przygotowawczemi pracuje szereg komisyj: nabożeństw, referatów, porządkowa, mieszkaniowa, budowlana, muzyczna, prasowa, żywnościowa. W samym Radomiu można będzie umieścić na noclegi 30—40 tysięcy osób.

Zgłoszenia na mieszkania płatne i bezpłatne na czas Kongresu skierowywać należy do biura Komisji mieszkaniowej, Radom, ul. Traugutta 57. Jednocześnie odbędzie się w Radomiu Wystawa Kościelna od 26 czerwca do 3 lipca.

Nauczyciele—ogniskowcy wobec Kościoła. W Katowicach odbył się dwudniowy zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego z pod znaku osławionego „Ogniska”, znanego ze swych antyreligijnych przekonań i poglądów. Na wspomnianym Zjeździe zapadły uchwały wyraźnie zwrócone przeciwko katolickiemu charakterowi wychowania młodzieży. Inicjatorami tych uchwał są przywódcy Związku, którymi nie solidaryzuje się wielu nawet samych „ogniskowców”. Ludność województwa śląskiego, w olbrzymiej większości szczerze i głęboko katolicka, musi wobec tych żądań odczuć wątpliwości, czy dzisiejsze wychowanie katolickiej młodzieży jest wszędzie i zawsze we właściwych rękach, a jednocześnie musi dać wyraz oburzenia wobec dostrzegania w żądaniach „ogniskowców” prób zamachu na swoje prawa i świętości.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet nie dla katoliczek. Niedawno w mieście Śniatynie woj. Stanisławów staraniem Związku odbył się odczyt, w którym przybyła naumyślnie z Warszawy prelegentka p. Siemieńska zachwalała „poradnie świadomego macierzyństwa” (wiemy co to znaczy) i nowy projekt ustawy małżeńskiej. Zebraniu przewodniczyła żona miejscowego starosty. — Podobne odczyty wygłasza się także wśród wojskowych.

Greko-katolicy we Francji. Wśród robotników czynnych w kopalniach północnej Francji jest także spora garstka greko-katolickich Rusinów, pochodzących głównie z Rusi Podkarpackiej. W Gran Combe tworzą oni nawet oddzielną, liczącą około 150 rodzin, gminę wyznaniową. W roku bieżącym gmina ta poraz pierwszy obchodziła swe święta Wielkiejnocy według starego stylu. Zorganizowaniem nabożeństw według obrządku grecko-katolickiego w czasie tych świąt zajął się przybyły umyślnie jezuita obrządku wschodniego.

Co zrobiłeś dla rozwoju katolickiej prasy?

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

40 — Idź spać, dziecko moje najmilejsze, które o starej piastunce nie zapominasz. Niech ci Bóg zeszle sen cudny i złoty i niech ci życie całe jako ten sen cudny spłynie.

— Staruszka poczęła drzemać. Jadwiga zwróciła się do stojącej obok dziewczyny. Czuła, że uczyni jej przykrość i krzywdę, jeżeli ją odeśle i pozbawi sposobności spełnienia dobrego uczynku.

Powiedz mi całkiem szczerze, czy ci będzie bardzo przykro, gdy cię odeślę? — spytała, kładąc dłoń na jej ramieniu.

— Tak jest, miłościwa królewno — odrzekło poprostu dziewczę, patrząc swemi jasnemi oczyma na młodą panią.

— Więc uczynię dla ciebie, co nie zrobiłam jeszcze nigdy dla nikogo i ustąpię ci dziś mojego miejsca przy chorej. Kiedyż Urszula przyjdzie?

— Nie wiem. Po drugich kurach przyjdzie Jadwiśka z Grabin i ostanie, a ja pójdę na jutrznię.

— Więc nie chcę wam psuć już waszego dobrego uczynku i wracam do siebie. Dobre jesteście dziewczątka, kiedy pilnujecie w chorobie staruszki, której prawie nie znacie. Przyjdź do mnie przed jutrznią, pojdziemy razem. A teraz dobranoc, czy się wcale nie położysz?

— Może później tu obok. Teraz będę się modlić, — dodała, całując z uczuciem, wyciągniętą do siebie rękę Jadwigi.

— Stara niania ocknęła się właśnie w tej chwili i zdało jej się, że dwóch aniołów niebieskich stoi przy jej łożu. Uśmiechnęła się do nich i usnęła spokojnym snem.

ROZDZIAŁ XXIII.

Przystrójcież się dziś, dzieweczki, przystojnie, bo wieczorem będzie wielka uczta na cześć margrabiego Zygmunta, przyszłego męża królowej Marji, miłościwie nam panującej. Naprzód w sali tronowej przyjęcie, potem uczta, a wreszcie może i pląsy ochocze, a skoczne.

— Ojej, a ładnyż chociaż ten królewicz, spytała młodziutka Jolanta, niedawno do dworu przyjęta.

— Ty to jeno na urodę patrzysz — skarciła ją poważna Urszula z Szombately — ale się nie bój, urodny, jak malowanie, rycerski, śmiały, a strojny! Aż oczy bolą pozierać. Szczęśliwa nasza królowa, i koronę ma i mąż jej się taki piękny nadarza.

Pani ochmistrzyni westchnęła cicho, słysząc te słowa. Wiedziała ona dobrze, że serce Marji nie pała bynajmniej

Ze świata katolickiego

75-ta rocznica urodzin Ojca Św. W dniu 31 maja obchodził Ojciec Św. 75-tą rocznicę swych urodzin. Uroczystość urodzin wypadła w Rzymie niezwykle podniośle. Po Mszy św. Ojciec Św. przyjmował życzenia od swego dworu papieskiego, w pierwszym rzędzie od kardynałów kurjalnych. Do Watykanu napływają stosy listów i telegramów z całego świata.

Katolicka prasa francuska wobec ataków niemieckich na Polskę. Dzienniki katolickie, jak „La Croix", „L'Echo de Paris", „Journal des Debats" wiele miejsca poświęcają ostatnim alarmom wojennym niemieckim nad granicą Polski. Prasa ta ostrzega Niemcy przed nierozważnemi czynami, których konsekwencje nie dadzą się obliczyć.

Dzienniki katolickie francuskie również podają ostatnią mowę Ignacego Paderewskiego, wygłoszoną w Nowym Jorku w obronie Pomorza.

Gwałtowny atak berlińskiej „Germanii" na Francję z dnia 26 maja spotkał się z energiczną odprawą ze strony francuskiej prasy katolickiej.

Manifestacja skautów katolickich w Londynie. Londyn był ostatnio widownią wielkiej katolickiej manifestacji, jaką stała się doroczna uroczystość skautów angielskich w dniu św. Jerzego.

Pod Łukiem Admiralicji zgromadziło się około 3 tysięcy skautów, którzy następnie przemaszerowali przed pałacem królewskim, udając się do katedry Westminsterskiej, gdzie biskup polowy Mgr. Wilhelm Keatinge udzielił im błogosławieństwa. Następnie odbyła się defilada.

Patrjarcha schyzmatycki umiera pojednany z Kościołem. Z Meksyku donoszą, że tamtejszy patrjarcha Jerzy Joachim Perez, głowa meksykańskiego t. zw. kościoła narodowego, zmarł w szpitalu Czerwonego Krzyża w Meksyku. Przed śmiercią patrjarcha Perez odwołał uroczyście swe błędne nauki i pojednał się z Kościołem rzymsko-katolickim. Fakt ten wywołał w Meksyku wielkie wrażenie.

Rząd japoński odznaczył zakonnicę. Rząd japoński odznaczył orderem siostrę Oresima z kongregacji św. Pawła de Chartres, która bez przerwy jest czynną w misjach od 58 lat. Obecnie Siostra Oresima liczy lat 87.

Ci, których Bóg powołuje. We Francji w ostatnich tygodniach miały miejsce powołania, które zasługują na nazwę nadzwyczajnych. Jedne z nich zanotowano w Bourges, gdzie święcenia otrzymał b. prezydent Trybunału Sądowego w Chateauroux, ks. Piotr Butel, drugie — w Paryżu, gdzie ks. arcybiskup Baudrillart wyświęcił ks. Emila Pierra, pułkownika, zasłużonego w czasie wojny lotnika, odznaczonego wielu orderami. — W tym samym czasie w Anglji przywdział suknię duchowną nawrócony z anglikanizmu dr. Jerzy Cantel. Święcenia otrzymał w Plymouth.

Projekt usunięcia nauki religji ze szkół średnich w Czechosłowacji. Czeski minister oświaty przedłożył ostatnio członkom rządu i wydziału kultury projekt reformy szkolnictwa średniego. W projekcie tym została zupełnie skreślona nauka religji. Wiadomość o tem pociągnięciu wywołała w czechosłowackich sferach katolickich zrozumiałe przygnębienie.

Ostatnie wiadomości.

Ubolewania godne zajścia w Łapanowie. W niedzielę 5. VI. w miasteczku Łapanów w powiecie bocheńskim miał się odbyć wiec Stronnictwa Ludowego. Starostwo na wiec i pochód pod gołem niebem nie pozwoliło, z powodu szerzącej się epidemji dyfterytu i szkarlatyny w tymże powiecie. Mimo to ludność zaczęła tłumnie napływać. Doszło do starcia z policją. Do chwili, w której drukujemy numer, liczbę rannych obliczają około 20 osób i 2 zabitych. Rannych opatrzyło i przewiozło do Krakowa, Krakowskie Pogotowie Ratunkowe.

miłością do pięknego Luksemburczyka, ale nie zdało jej się przystojnem mówić o tem głośno. Wiadomo, że i królowa matka nie lubi przyszłego zięcia i nie spieszy się z oddaniem mu córki w małżeństwo — myślała sobie w duszy. — Co innego młodsza królewna. Po tej zaraz każdy łacno pozna, że gorąco miłuje Wilhelma z Rakus i tęskni za nim serdecznie. Ale ona od dzieciństwa więcej miała woli od siostry swej.

— Jej miłość królewna Jadwiga wzywa Hankę i Jadwiśkę z Polski, by zaraz do niej szły! — ozwał się ode drzwi głos pazia.

— Idźcież duchem! — zawołała ochmistrzyni.

Pobiegły co tchu i rychło wróciły z wesołością na twarzy, zwłaszcza Jadwiśka, trzymając w rękach suknie, wyrobione z pięknej srebrzystej lamy i niebieskiego aksamitu.

— Co to macie? — pytały ciekawie ich towarzyszki.

— To nasza królewna złota podarowała nam te cudne szaty, mówi, że już z nich wyrosła, a na nas w sam raz będą. Niby za to, żeśmy przędły i szyły dla sierot i im nasze stare szatki dały. Oj dobra ta królewna, dobra! — mówiła z błyszczącemi radością oczyma Jadwiśka.

— Ona najwięcej z nas szyje, bo jej to tak składnie idzie, aż dziw, taka ci zręczna w paluszkach. Co ty rękaw zeszyjesz, u niej już cała szatka, czy giezłeczko gotowe — mówiła Hanka. I śmieje się z nas, że ona najpierwsza z nas robotnica.

Nie marudźcie już dziewuszki, ino się idźcie przystrajać, bo lubicie się długo przytem zabawiać.

— Już lecimy — wesoło odparły. W parę godzin później cały dwór zgromadził się w wielkiej sali tronowej. Na wspaniałym tronie pod baldahimem siedziały sobie królowa Elżbieta i Marja. Te kilka miesięcy od śmierci króla Ludwika postarzyły znacznie Elżbietę, a Marję uczyniły poważną i przedwcześnie dojrzałą. Obie były niewesołe. Przymus jakoby malował się na ich obliczach. Widać im te odwiedziny nie w smak były. Zygmunt wszedł, oznajmiany dźwiękiem trąb, ubrany wspaniale, aż blask bił od jego barwnych szat, świetnej zbroi i całej postaci młodzieńczej i urodziwej nad zwykłą miarę.

Skłoniwszy się nisko przed królowemi, powitał je kwiecistą mową, na którą Marja odpowiedziała, w krótkich słowach, witając narzeczonego w swym kraju, poczem margrabia usiadł przy niej na niskiem krześle, niżej nieco postawionem. Z Zygmuntem przybył świetny, liczny dwór. Rycerze jedni, w pełnych zbrojach, inni w półzbrojczkach, jeszcze inni znowu tylko ubrani w jedwabne jaki, haftowane w różne misterne wzory, wpłynęli do sali, jak barwna, kwiecista rzeka. C. d. n.

Dymy śmierci.

(Od specjalnego korespondenta z Tarnowa).

Wojna w przyszłości będzie przedewszystkiem wojną lotniczo gazową. O morderczych jej skutkach nie mamy nawet pojęcia, poza bolesnemi wspomnieniami z ostatniej. Ale tamto wszystko działo się przed 14-laty, tymczasem dziś już jedno jest pewnem, że państwa bardzo czynnie gotują się do nowej wojny, a Rosja i Niemcy w ostatnich czasach wzmożyły produkcję chemiczną. Dodać należy, że dzieje się to wszystko w chwili, gdy konferencja rozbrojeniowa w Genewie uchwaliła zniesienie broni chemicznej i bakterjologicznej, oraz przyrządów służących do wzniecania pożarów i miotaczy płomieni.

Jak w ostatniej wojnie szczególnie zagrożone były wsie, skąd ludność masowo ewakuowano do miast, tak w przyszłej przeciwnie w największem niebezpieczeństwie będą przeważnie miasta. Z tego powodu mieszkańcy większych ośrodków muszą być przygotowani do samoobrony Wymaga to jednak wiele pracy, pokazów, aby nietylko żołnierzy, ale i ludność cywilną nauczyć skutecznie bronić się oraz kryć celowo.

Wobec wspomnianego niebezpieczeństwa wojny w przyszłości i my nie możemy być obojętni. Celem wykazania sprawności mieszkańców, ostatnio w Tarnowie zainscenizowano napad lotniczo-gazowy.

Toteż Tarnów przez kilka ostatnich tygodni żył pod pręgierzem mającego nastąpić ataku. Starostwo wydało w tym celu specjalną odezwę do ludności. Poczyniono wszelkie zabiegi, schrony, ba nawet lampy na ulicach szczelnie pozasłaniano, również szyby zostały wylepione skrawkami papieru w kształcie krzyża, by w ten sposób uchronić je przed popękaniem.

Po wielu dniach niecierpliwego wyczekiwania, wreszcie ostatniego maja normalną pracę miasta przerwały alarmujące świsty syren fabrycznych, lokomotyw, i t. p. Tarnów ogarnęła panika: na gwałt zamykano sklepy, każdy chował się gdzie mógł, głównie schrony były przepełnione. W chwilę później nadleciała od zachodu eskadra aeroplanów „nieprzyjacielskich“, która rzuciła bomby. Momentalnie rozległ się straszny huk petard, w kilku miejscach wybuchł pożar, oraz cały szereg ulic został zagazowany. Równocześnie generalny sztab przystąpił do odparcia wroga, a w mieście rozpoczęły prace: straż ogniowa, przysposobienie wojskowe chłopców i dziewcząt, ambulansy czerwonego krzyża — wszystko w maskach, niektórzy nawet od głów do stóp n. p. drużyny odczyszczające miejsca zakażone śmiercionośnym płynem t. zw. hiperytem.

Na bruku leżą tu i ówdzie „zatruci gazem“, którzy nie zdołali umknąć szarym dymom śmierci.

Po odparciu nieprzyjaciela na ulicach pojawiają się odważniejsi przechodnie. Miasto wraca szybko do normalnego życia.

Tymczasem zapadł wieczór. Nagle ni stąd ni zowąd rozległ się ponownie upiorny alarm. Wszystkie światła pogasły. Nieprzyjaciel bije. Miasto ogarnia otchłań nocy, ogień bomb i dymów gazowych. Wśród ciemności przebiegają sanitarjusze, ambulanse, przejeżdża straż ogniowa — reflektory krzyżują światło. I znów cisza — migotliwe światełka latarń odsłaniają rzekome spustoszenie.

— Jak dobrze, że to wszystko dla próby! W następnym numerze postaram się skreślić parę słów zaprawionych humorkiem o tej wojnie tarnowskiej — chwała Bogu, iż tylko tak „na niby“.

Wincenty Kuglin (Kraków).

O zabobonach i urokach.

Piszę o zabobonach, a sam jestem zabobonny. Mianowicie: ile razy śni mi się o Lidze Narodów, wierzę że będzie jakaś awantura, czyto w domu, czy poza domem. Jestto rzeczą bardzo charakterystyczną, że śni mi się często o Lidze narodów, chociaż nie jestem, ani chińczykiem, ni japończykiem, ani przez metamorfozę państwem, które do Ligi nie należy. Zresztą czem ja jestem, jest rzeczą względną. W każdym razie nadmienię persko, że jestem kawalerem, (oczywiście nie maltańskim). Myślałem nieszczęśliwiec, że tylko ja mam taki zabobon i inne przywary, ale gdzie tam! szan. czytelnicy — są i inni! Ja przynajmniej mój zabobon tłumaczę sobie, że co ma piernik do wiatraka, a co Hitler do Schleswigu und so weiter. Zresztą o ile chodzi o literatów, nie o polityków, to każdy literat jest zabobonny. Taki wierzy sobie zabobonnie, że jeśli sam nałoży na wydanie poezji, czyto nawet powieści, to straci. — Ale o czem innem chciałem pisać; mianowicie jeszcze o wsi i o wiejskich zabobonach. Zabobon, jak wiadomo jest to bardzo silna wiara w bardzo silne głupstwo. Zabobonów jest liczba niezliczona, a wywodzą się od bardzo dawnych czasów. Jestto jednak sprawa kogo innego badanie źródeł zabobonów. Ja tylko napiszę o tych zabobonach, które są dzisiaj i z któremi (kto chce posłuchać) „może się zapoznać“. Także wspomnimy o „urokach“ i tym podobnych „koszałkach“. Zabobon, jako taki jest nawet używany w celach leczniczych na wsiach. Bowiem: jeżeli choruje ktoś na oczy, może go wyleczyć „kosica“. Jestto przyrząd podobny do siekacza od mięsa, mianowicie, przychodzi do chorego uczona baba i mrucząc coś pod nosem, bierze uroczyście do ręki siekacz i macha koło oka chorego człowieka; (średnia przyjemność, przyp. autora). To ma mu pomóc. Jeżeli nie pomaga, a oko choruje dalej, to z pewnością ktoś na chorego rzucił zły „urok“. I radzą baby kto mógł rzucić urok? I znów zapomocą przeróżnych środków dochodzą do wniosku, kto ten zły urok rzucił na chorego. O ile padnie podejrzenie na jakąś osobę, to biada!

Jeżeli dziecko chore jest na „żabę“ — jest to podobno choroba jamy ustnej, wówczas nic mu nie pomoże, tylko sierp. Bierze do ręki baba sierp i powtarza powyższą historję z powyższym skutkiem. Wierzą niezłomnie, że to pomaga. Jeżeli chory po paru tygodniach sam wyzdrowiał, to bardziej jeszcze lud umacnia się we wierze w zabobon. — Także dużo rzeczy nie można wykonywać po zachodzie słońca. W niektórych okolicach nie zbierają bielizny z pola, jeżeli nie była zebrana przed zachodem słońca. Zbierze ją oczywiście złodziej, który sobie z zabobonów nic nie robi i mimo to nie „pokręci“ go, ani nie połamie moc zabobonnego uroku. Nie można nikomu sprzedawać mleka po zachodzie słońca, tak samo z gniazda kur nie zbiera się jaj po zachodzie, gdyż kura nie siedziałaby więcej na tem gnieździe. Mądra kura — prawdziwa medium — kura. A jeśli ktoś przedsiębierze jakąś ważną misję; n. p. kłusownik idzie na sarny, czy zające z „fuzją“, to niechże Pan Bóg zachowa, żeby mu baba drogę przeszła, albo żeby pierwsza osoba, jaką rano wstawszy zobaczy była kobieta. Klnie taki nieszczęśliwiec na „pechową“ niewiastę, a nawet nieraz zdarzało się, że kolbą ją poturbował. I rzeczywiście przyniosła mu nieszczęście, gdyż podała go do sądu, a sąd ukarał go podwójnie:

i za kłusowniczą wyprawę i pobicie. — Zabobon zdziałał swoje, a wszędzie było głośnem, że kobieta przyniosła nieszczęście. I tak dalej i tak dalej! Czyż jednak można w jednym feljetonie wyliczyć chmurę zabobonów? Są one przy śniadaniu, przy obiedzie, przy chrzcinach, na weselu, w karczmie i t. d. A bardzo dziwnem jest, że niema takiego n. p. zabobonu: „nie będę pił wódki, nie tylko przed zachodem, ale i po zachodzie i o każdej porze dnia i godziny, gdyż zrujnowałbym zdrowie i rodzinę!“ Takiego zabobonu brak! Przydałyby się i inne, tylko pożyteczne prawdziwie, a nie idjotyczne, w które wierzą ludzie. Bo zważcie czy to jest mądre? Boli cię naprzykład głowa. To masz taką receptę: „spal pierze czerwonego koguta, mającego 2 lata, pierze ma być zerwane z ogona i o godz. 12 w nocy, następnie proszek zawinąć w ślubny welon i ma być popluty 3 razy, następnie pędź o północy na rozstajne drogi, tam kichnij na wszystkie strony świata 3 razy, przerzuć popiół przez ramię od wschodu na zachód, włóż „spódnicę” na lewą stronę i t. d. i t. d. Jeszcze o tem napiszę razy parę, a teraz pędzę na rozstajne drogi, gdyż mnie głowa zaczyna boleć. KONIEC.

IRLANDJA, KRAJ PRZEŚLADOWAŃ ZA WIARĘ KATOLICKĄ.

W związku z Kongresem Eucharystycznym w Dublinie podajemy garść szczegółów, dotyczących życia katolików w Irlandji.

Liczba ludności katolickiej Wolnego Państwa Irlandji wynosiła w r. 1922 — 2,850.000. W północnej prowincji Ulster, zjednoczonej z królestwem angielskiem, było katolików w r. 1911 — 430.161. Całą zatem „zieloną wyspę“ zamieszkuje ok. 75% katolików, resztę stanowią anglikanie i prezbiterjanie.

Pod względem organizacji kościelnej Irlandja podzielona jest na 4 metropolje: Dublin, Armagh, Cashel i Tuam. Każda z tych metropolji zawiera w sobie kilka diecezyj, a więc w prowincji Armagh jest 9 biskupstw, w prowincji Dublin — 4 bisk., w prowincji Caschel — 8 bisk., i wreszcie w prowincji Tuam — 6 bisk. Na czele Kościoła stoi dwóch Prymasów: Prymas Wolnego Państwa Irlandzkiego, arcybiskup Dublina JE. Ks. Edward. J. Byrne (protektor Kongresu i Prymas całej Irlandji) t. j. łącznie z północno-zachodnią częścią wyspy, prowincją Ulster, JE. Ks. Kard. Mac-Rory, arcybiskup z Armagh. Przedstawicielem zaś stolicy Apostolskiej jest JE. Nuncjusz Paschal Robinson O. F. M.

Podział organizacji kościelnej na 4 metropolje datuje się od wieku XII, poprzednio opierał się na t. zw. Klanach czyli rodach Irlandzkich. W okresie prześladowań ze strony rządu angielskiego, zwłaszcza od w. XVI do w. XVIII groziła Irlandskiej hierarchji kościelnej zupełna zagłada. I tak podczas 40 lat panowania królowej Elżbiety stolica metropolji Dublińskiej nie była wcale obsadzoną. W r. 1656 prześladowania i emigracja doprowadziły do tego, że zabrakło wiernych dla utrzymania 3 parafij. W przeciągu XVIII w. było 6 arcybiskupów, ale tylko nominalnie, dwóch bowiem zmarło na wygnaniu, dwóch dokonało żywota w więzieniu, a dwóch nie mogło wogóle objąć rządów w diecezji. Doszło do takiego stanu, że w r. 1705 na całą Irlandję pozostał jeden jedyny arcybiskup Dromon, a więc zagrożoną byłaby sama ciągłość hierarchji, gdyby temu arcybiskupowi, uwięzionemu w Newgate, nie udało się dokonać wyświęceń i umożliwić w ten sposób dalsze istnienie hierarchji.

Dezorganizowanie Kościoła w Irlandji przez protestanckie władze angielskie drogą systematycznego usuwania biskupów trwało aż do r. 1786, kiedy arcybiskupowi Troy udało się wreszcie utrzymać się na stolicy Dublińskiej i wywalczyć dla robotników pewne prawa. Za rządów tego arcybiskupa powstało słynne katolickie kolegjum w Maynooth.

Odtąd powoli zaczął się Kościół katolicki w Irlandji dźwigać z ruiny. W r. 1816 wybudowano w Dublinie kościół Farny, t. zw. Pro-katedrę, która zastępuje właściwą katedrę, będącą w posiadaniu protestantów. W ciągu w. XIX nastąpiło ugruntowanie katolicyzmu przez ufundowanie całego szeregu kościołów i szkół katolickich. Szereg wybitnych arcybiskupów zasiadało na stolicy dublińskiej, jak np. kardynał Cullem i arcybiskup Walsh. Od r. 1921 arcybiskupem prymasem w Dublinie jest ks. dr. Edward J. Byrne, dawniejszy wice-rektor Kolegjum Irlandskiego w Rzymie. Objęcie stolicy Dublińskiej przez ks. prymasa Byrne przypadło na czas powstania Wolnego Państwa Irlandskiego. Fakt ten stał się dla energicznego i gorącym patrjotyzmem owianego arcybiskupa bodźcem do rozwinięcia niezwykle wytężonej działalności na polu religijnem i narodowem. „Duchowieństwo z Narodem“ — oto hasło Prymasa Irlandji, który dziś cały poświęcił się zrealizowaniu wielkiego dzieła Kongresu Eucharystycznego i doprowadzenia go do jaknajświetniejszych wyników.



Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Na wypoczynek! P. Prezydent Rzplitej wyjechał na cztery tygodnie do Ciechocinka na kurację solankową. Podobno i marsz. Piłsudski w najbliższym czasie wyjedzie na wypoczynek wakacyjny.

Marszałek Piłsudski ojcem chrzestnym. 22 maja marsz. Piłsudski trzymał do chrztu jednego z synów generała Sosnkowskich, zaś 25. V. syna wicemarszałka Sejmu Polakiewicza.

Zniżka cen chleba. Ceny chleba zostały zniżone o 1 grosz na kilogramie. Zatem 1 kg żytniego, jasnego chleba kosztuje 48 gr. ciemnego żytniego t. zw. morawskiego 38 gr.



Nowy prezydent Francji Lebrun.

Ulgi kolejowe dla dzieci wyjeżdżających na kolonje. Dzieci bez względu na wiek wyjeżdżające na kolonje letnie korzystają z ulgi w wysokości 75% normalnej taryfy. Poza tem każde dziecko może przewieść bezpłatnie 10 kg. bagażu. Ulgi obowiązują od 1 maja do 1 listopada b. r.

Na bezrobotnych w czerwcu fundusz bezrobocia przewiduje 6,048.500 zł. Wedle przypuszczeń liczba bezrobotnych uprawnionych do korzystania z zasiłków w tym czasie wyniesie blisko 80 tys. osób. Czy nie byłoby lepiej za te miljony dać bezrobotnym jakieś zajęcie?

Lwów obniżył czynsze w domach miejskich o 15%. Dodać należy, że czynsze w domach miejskich są niższe niż w prywatnych lub budowlanych przez instytucje społeczne. Gmina więc musi ponieść duże ofiary. Spodziewać się należy, że piękny przykład Lwowa nie minie i w innych miastach i instytucjach bez naśladownictwa.

Pomnik ku czci poległych Hallerczyków. Związek Hallerczyków w Polsce, Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej i Sokolstwo Polskie w Ameryce przystąpiły w 15-tą rocznicę powstania Armji Polskiej we Francji do publicznej zbiórki na budowę pomnika i cmentarza żołnierzy polskich poległych we Francji o wolność Polski. Pomnik jako dowód naszej wdzięczności stanie na cmentarzu w Auberiwe pod Reims. Z tej okazji gen. J. Haller naczelny wódz tej armji, oraz Związek Hallerczyków Chorągwi krakowskiej wystąpili z odezwą do społeczeństwa o poparcie tej sprawy.

Marja Curie — Skłodowska w Polsce. Znakomita polska uczona p. Curie — Skłodowska odkrywczyni promieniotwórczego pierwiastka radu, przybyła do Polski i wzięła udział przy poświęceniu i otwarciu Instytutu Radowego jej imienia w Warszawie. Poświęcenia dokonał ks. biskup Szlagowski w czem wzięli udział p. Prezydent, przedstawiciele rządu i towarzystwa naukowe.

Bezbożnictwo zagraża szkołom powszechnym. Na Huculszczyźnie w powiecie kossowskim i sąsiednich szerzy się bezbożnictwo nawet wśród dzieci szkolnych. Ostatnio we wsi Kobałach dzieci w szkole ludowej urządziły strajk przyczem rozrzuciły ulotki »precz z cerkwią, nie śpiewać w szkole pieśni cerkiewnych« itp. Władze zarządziły śledztwo.

Mili goście. W roku obecnym ma przybyć do Polski na kolonje wakacyjne 6.500 dzieci, w tem 3.500 z Niemiec i blisko 3.000 ze Śląska czeskiego. Pierwsze transporty przybędą w czerwcu.

Nowy rząd we Francji utworzył Herriot radykalista. Wogóle nowy gabinet składa się przeważnie z radykałów. Polska w rządzie Herriota ma szczerych przyjaciół.

Walą się rządy. Ostatnio w Niemczech na skutek nacisku generałów, podał się do dymisji minister wojny Grener. Powodem upadku Grenera był wydany przez niego nakaz rozwiązania hitlerowskich bojówek oraz zarzucanie hitlerowcom zdracy państwa. Wywołało to niezadowolenie hitlerowców i w armji. Obecnie cały rząd Brüninga zgłosił dymisję. Nowy rząd utworzył von Papen. Ponieważ nie cieszy się on względami Reichstagu, wobec tego tenże zostanie rozwiązany. Zaznaczyć należy, że von Papen będąc dyplomatą niemieckim w Stanach Zjedn. został przyłapany na szpiegowstwie tak, że musiał uciekać z Waszyngtonu. Rząd obecny jest narodowy, o silnem zabarwieniu szowinistycznem. Również rumuński rząd premjera Jorgi zgłosił dymisję z powodu trudności finansowych.

Profanacja cmentarzy żydowskich w Niemczech. Od pewnego czasu w Niemczech komuniści ustawicznie niszczą cmentarze żydowskie. W Turyngji w Wacha na cmentarzu żydowskim znaleziono zdechłą świnię, na innych 4 cmentarzach zburzono nagrobki i rozkopano groby. U nas choć żydom nie jest źle to przecież wciąż krzyczą.

Protestantyzm w Czechach zmniejsza się. Obecnie protestantów wszelkich odcieni jest tam 806 000. W porównaniu z rokiem 1920 liczba protestantów zmniejszyła się o 184.319. Katolików w Czechach jest 10,833.000.

Olbrzymia powódź nawiedziła środkową Anglję. Miasto Derby, liczące 150.000 mieszkańców jest zupełnie zalane wodą, która wyrządziła szkody na 1 miljon funtów. W Jugosławji w okolicach Osiejku i Bania Luki, straszliwy huragan zniszczył wiele domów. Pod gruzami zginęło 7 osób, a około 100 odniosło ciężkie rany. Szkody wynoszą zgórą 14 miljonów dynarów.



Na zakrętach dróg we Francji postawiono w ostatnich czasach słupy z postacią śmierci, by w ten sposób ostrzec nieostrożnych szoferów. Może rzeczywiście będzie mniej wypadków.

Wolny handel w Rosji. Władze sowieckie zezwoliły na wolny handel artykułami spożywczemi i ubraniami. Na place targowe po raz pierwszy od czasu istnienia bolszewji zwieziono kartofle, mąkę, słoninę, jaja, masło itd. Sklepy w miasteczkach są oblegane przez tłumy kupujących. Dotychczas w bolszewji można było wszystko otrzymać według kontygientu i tylko na kartki.

W Hiszpanji w różnych miastach doszło do starć ulicznych z policją, w których padło kilka ofiar.

Odpowiedzi Redakcji

P. Dutkiewicz Kr. zamieścimy za tydzień, razem z fotografją nadesłaną nam przez Zarząd kościoła św. Agnieszki. **Z Prokocimia, Prądnika Czerwonego, Makowa** zamieścimy. **Stała czytelniczka i Sobek** trzeba jeszcze pracować nad formą, narazie nie zamieścimy. **F. Orz. Zakopane.** „Hasło Podwawelskie" pozwoliło sobie na niesmaczne i niesłuszne zarzuty pod adresem „Dzwonu" za artykuł „Katolik wobec kwestji żydowskiej" zamieszczony w nrze 18 z r. 1932 str. 284 i 285 naszego pisma. Czy się nam to podoba czy nie faktem jest, że Żydzi pod względem religijnym byli narodem wybranym i przechowywali wiarę w prawdziwego jednego Boga, choć inne narody tonęły wtedy w mrokach bałwochwalstwa. Jakże więc „Hasło" może nazywać „Herezją, obrazą całej ludzkości i P. Boga" stwierdzenie, że Żydzi byli narodem wybranym? Narodem wybranym żydzi być przestali przez to, że nie przyjęli Chrystusa, syna Bożego, ale Nim wzgardzili i ukrzyżowali Go. Tyle „Hasło Podwawelskie" wiedzieć powinno. — Nasi czytelnicy dobrze wiedzą, że Dzwon zachęcał katolików nieraz i nie dwa do samoobrony i samowystarczalności chrześcijan i przypominał, że jesteśmy i chcemy być gospodarzami w naszej odwiecznie polskiej ziemi, ostrzegał też przed zgubnemi dla chrześcijaństwa wpływami zatrutego ducha Żydowstwa, wychowanego na Talmudzie. Nienawiści siać nie będziemy, bo tego nam Chrystus zakazał, do umocnienia w Polsce chrześcijańskiego stanu posiadania dążymy i dążyć będziemy choć nie takim pistoletowym stylem jak zaczepiające nas pismo.

Poszukują pracy.

Stolarz inwalida szuka napraw mebli i politurowania. Zgłoszenia do Dzwonu pod „Inwalida".

„Gospodyni" w średnim wieku, łagodnego usposobienia uczciwa, która była przez kilkanaście lat na większem probostwie, poszukuje posady na probostwo. Może być polecona przez księży. *A. Łabędzka*, Monasterzysko, pow. Buczacz, ul. Stambuł Nr. 1.

Młodzieniec 20-letni poszukuje jakiegokolwiek zajęcia: robotnika na budowie, fornala we dworze, chłopca do posyłek etc. Jest to młodzieniec roztropny, pochodzi z rodziny urzędniczej i ma wykształcenie IV. kl. gimn. Warunki: za pracę wikt i utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia do Dzwonu pod „Bez środków do życia".

Kucharz wiek średni kawaler znający kuchnię mniej wykwintną szuka posady od zaraz. Zgłoszenia do Dzwonu pod „pilny".

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Cwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95